

Urszula Sokólska

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-3945-1138

ROZPRAWY FILOLOGICZNE JOACHIMA LELEWELA¹

Działalność Joachima Lelewela (1786–1861), uczonego o renesansowym umyśle i niezwyklej skali zainteresowań, nawet na tle owych encyklopedycznych czasów, zaskakuje rozległością samodzielnie uprawianych przez niego dziedzin naukowych oraz nieograniczonym wprost zasięgiem i ponadczasowością badań². Stanisław Urbańczyk na temat wagi osiągnięć Lelewela pisze tak:

Jego język ukształtował się w szkole oświeceniowej, na lekturze autorów tego świetnego okresu naszej kultury [...]. Pisać zaczął przed upływem pierwszego dziesięciolecia XIX wieku, a skończył 50 lat później. Pisał więc, gdy Mickiewicz był jeszcze dzieckiem i pisał po jego śmierci. Pierwsze jego prace wyszły za życia Hugona Kołłątaja, Józefa Poniatowskiego, Tadeusza Kościuszki, ostatnie – kiedy dorastali przyszli wielcy pozytywiści, Eliza Orzeszkowa i Bolesław Prus (Urbańczyk 1983: 170).

Bez wątpienia Leleweł miał wpływ na twórców romantycznych, młodego Mickiewicza i jego przyjaciół, potem na całe środowisko warszawskie i wileńskie (zob. Urbańczyk 1983: 170), ale czerpał też inspiracje – czemu dawał wyraz w swoich traktatach naukowych – z osiągnięć i doświadczeń innych. Z filologicznego punktu widzenia istotne są jego kontakty z Jerzym Samuelem Bandtkiem, Janem Wincentym Bandtkiem, Feliksem Bentkowskim, Onufrym Kopczyńskim, Kajetanem

¹ Tekst jest skróconą wersją rozdziału pomieszczonego w monografii: U. Sokólska, „*O, mowo polska, ty ziele rodzime*”. *Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*, Białystok 2017 (Sokólska 2017a: 15-54).

² To uczoney o szerokiej wiedzy o europejskim zasięgu, to badacz starożytności, średniowiecza i czasów nowożytnych, kartograf, geograf i numizmatyk, bibliograf i bibliofil, pedagog, dydaktyk, autor podręczników szkolnych, profesor historii i bibliografii na Uniwersytetach Wileńskim i Warszawskim; to wreszcie polityk czynny w kraju i na emigracji, publicysta, działacz społeczny, ideolog demokracji; był posłem, członkiem rządu powstańczego, prezesem Towarzystwa Patriotycznego.

Kwiatkowskim, w pewnym sensie również z Samuelem Lindem³. Uczony brał często udział w posiedzeniach Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk (mimo iż początkowo został przyjęty dość niezyczliwie)⁴, współpracował z redakcjami czasopism: „Biblioteka Polska”, „Dziennik Warszawski”, „Pamiętnik Warszawski”, „Pamiętnik Warszawski Umiejętności Czystych i Stosowanych”, „Rozmaitości Warszawskie”, „Dziennik Wileński”, „Tygodnik Wileński”.

Badacze spuścizny Lelewela wciąż stają przed ogromnym wezwaniem, gdy muszą mierzyć się z odkrywaniem na nowo aspektami jego wielowątkowych badań. Jeszcze do niedawna w różnych źródłach brakowało na przykład szczegółowych informacji na temat ważnego, prawie zupełnie przy tym nieznanego aspektu aktywności uczonego. Uważna lektura dzieł Lelewela ujawnia bowiem stosunkowo liczne wypowiedzi uczonego na temat funkcjonowania polszczyzny, znakomicie wpisujące się w kulturową atmosferę ówczesnych czasów. Warto podkreślić, że przełom wieku XVIII/XIX⁵ przyniósł wiele prac, w których podejmowano rozważania o charakterze lingwistycznym. Obok popularnych ujęć wytykających błędy językowe, ukazały się – dzięki rozwojowi filologii – poważne, obszerne dzieła naukowe, często łączące cele poznawcze z praktycznymi. Pod koniec XVIII wieku wyszła *Gramatyka dla szkół narodowych* konserwatysty Onufrego Kopczyńskiego, a w sporze o język bój toczyli: Stanisław Staszic, Jan Śniadecki, Alojzy Feliński, Józef Mroziński, Feliks Bentkowski, a także artyści pióra: Adam Mickiewicz, Kazimierz Brodziński, Józef Ignacy Kraszewski, Juliusz Słowacki i wielu innych⁶ czy wreszcie politycy, arystokraci i mecenas sztuki: książę Adam Czartoryski, hrabia Stanisław Potocki i inni⁷. Wśród tego typu prac trzeba wymienić ważne merytorycznie i metodologiczne – przede wszystkim zaś inspirujące poznawczo – teksty Lelewela w całości (lub we fragmentach) poświęcone zagadnieniom *stricto*

³ Uczony żywił wielką niechęć do Lindego i traktował go w zasadzie jak wroga, m.in. z tego powodu, że właśnie Lindemu powierzono stanowisko dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej, Lelewelowi zaś zaproponowano jedynie zastępstwo. Swoim negatywnym emocjom Lelewel dał wyraz w liście *Do Ignacego Onacewicza* z 19 maja 1821 r., a więc już po wygraniu konkursu na stanowisko profesora w Uniwersytecie Wileńskim: „Wreszcie cokolwiek byłoby z Wilna, prędzej czy później szukałbym sposobów usunięcia się z tej biblioteki, a raczej od L[indego]” (Listy IV 29).

⁴ Jego kandydaturę na członka towarzystwa odrzucono w roku 1820, by zaakceptować ją dopiero w 1821.

⁵ Przełom XVIII i XIX w. to ważny okres w dziejach polszczyzny. Stanowi on granicę między okresem średniopolskim a nowopolskim, jest etapem rozwojowym języka, kiedy to zachodzą istotne przeobrażenia i procesy kodyfikacyjne (zob. też: Dubisz 2012: 41).

⁶ Zob. też: Kloch 1995; Klemensiewicz 1976; Sokólska 2020a, 2021; Urbańczyk 1983; Walczak 1998, 1999a, 1999b; Pihan 1979, 1990, Pihan-Kijasowa 1991.

⁷ Klemensiewicz 1976: 513–516, 582–583, 588–589, 666, 696, 725–726, 729; Sokólska 2017b, 2018.

językowym. Możemy wprost mówić o *sui generis* koncepcji kultury języka, obejmującej szeroką problematykę – od ortografii, przez fonetykę, słownictwo aż po zagadnienia morfologiczne, semantyczne, etymologiczne i stylistyczne⁸. Uczony, postrzegany głównie jako historyk i geograf – już w pierwszych latach XIX wieku – włączył się w dyskusję nad ortografią polską w cyklu artykułów, co istotne, zanim jeszcze w 1830 r. ukazały się *Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej*⁹, a także, zanim własne traktaty językoznawcze ogłosił drukiem Alojzy Feliński, powszechnie uznawany za jednego z pionierów problematyki ortoepicznej, w tym za pomysłodawcę wprowadzenia *joty* do alfabetu polskiego. Lelewel przez cały okres swojej aktywności naukowej współtworzył silny nurt intelektualny, oparty na oświeceniowych jeszcze wysiłkach zmierzających do wypracowania języka idealnego, w pełni ujednoliczonego i w pełni znormalizowanego, języka, który musiał „żyć” w warunkach szczególnego zagrożenia i mierzyć się z polityką zaborcy. Z tym większą więc uwagą śledził wszystkie ukazujące się wówczas podręczniki gramatyczne i artykuły rozproszone w różnorodnych czasopismach, szczegółowo je komentował i wnikliwie oceniał, na przykład:

Teraz z kolei rozwijam *Skład i rozkład mowy*¹⁰, tablicę piękną, która mię doszła. Miłe jej wejście, miłsze sprawia w rozpatrywaniu wrażenie, ułatwiające objęcie całości i gruntu. Chociaż trudniłem się nieco w swoim czasie gramatycznymi języka formami, z Kopczyńskim¹¹ dużo i często spierałem się, ortografię wzruszając, innych stanowisk dla tych form wyszukiwałem i [...] widząc mnóstwo ekscepcji w mych poszukiwaniach [...], wiele notat kiedyś wygotowałem. [...] nie ważyć się mego sądu i krytyki nad Twym dziełem podnosić, zdaje się jednak, że są w nim stanowiska do zaczepienia lub prostowania (Listy IV 9)¹².

⁸ Temat podjęła U. Sokólska w pracach: Sokólska 2006: 343–356; Sokólska 2008: 105–122; Sokólska 2017a; Sokólska 2020b: 273–284.

⁹ Lelewel tak odnosi się do wspomnianej kwestii: „Na ostatniem publicznem posiedzeniu królewskiego warszawskiego przyjaciół nauk towarzystwa, zdała sprawę z pracy swojej *Deputacia do rozpoznania i oznaczenia ortografii Polskiej naznaczona*. Obszerna jęj praca, ma być drukiem ogłoszona, ale od chwili jak publicznie odczytaną została, już się stała własnością publiczną i każdy o nięj swe zdanie otwierać może, i swoje postrzeżenia na jęj uwagach opierać” (Pisow 24).

¹⁰ Chodzi o podręcznik: *Skład i rozkład mowy, czyli Gramatyka obrazowa języka polskiego dla użytku szkół początkowych ułożona przez H. Klimaszewskiego*, Paryż 1838.

¹¹ Onufry Kopczyński (1735–1811) – pijar, autor m.in. *Gramatyki dla szkół narodowych*, ówczesny autorytet w sprawach gramatyki polskiej.

¹² We wszystkich cytatach – za poszczególnymi wydawnictwami – zachowano oryginalną interpunkcję i ortografię. Niekiedy istotne różnice graficzne między poszczególnymi przytoczeniami wynikają z zaleceń wydawców oraz czasu edycji przywoływanych tekstów. Na różny krój i wielkość czcionki oraz niekonsekwentne zapisy ortograficzne w pismach Lelewela zwraca uwagę Violetta Jaros, badaczka języka i stylu uczonego (2015).

Jako badacz odpowiedzialny Leleweł swoje „językoznawcze” koncepcje opiera na szczegółowych lekturach ówczesnych podręczników, gramatyk języka polskiego, artykułach prasowych i prywatnych rozmowach oraz własnych doświadczeniach naukowych. Co i rusz powraca w jego pismach oraz prywatnych listach myśl, że badaniu historii powszechnej musi bezwzględnie towarzyszyć troska o właściwe studiowanie dziejów narodowych, eksponowanie istoty samego narodu, jego kultury i języka. I taka koncepcja historii narodu, bardzo ściśle związana z koncepcją rozwoju języka narodowego, jest w sposób bardzo konsekwentny i przemyślany budowana w Lelewełowskich dziełach, nie tylko w pracach *stricte* filologicznych, ale też – niejako mimochodem – w rozprawach historycznych, pismach metodologicznych oraz prywatnych listach¹³. Uczony wartościuje przy tym różnorodne zjawiska językowe bądź przynajmniej je wymienia. Już tylko to czyniło go ważnym i odpowiedzialnym propagatorem pięknej polszczyzny, czującym do głębi istotę języka narodowego, a dbałość o polszczyznę traktującym jak patriotyczny obowiązek¹⁴.

1. O związkach między językiem a kulturą, historią i innymi naukami

Leleweł intuicyjnie czuł, że język i myśl łączą się na poziomie znaczenia¹⁵ i że istnieje nierozzerwalny związek między językiem narodowym a jego kulturą

¹³ O poszanowaniu zwyczaju narodowego jako czynnika kodyfikującego język pisał również przywoływany wielokrotnie przez Leleweł ks. O. Kopczyński: „pytającemu się, za co tak a nie inaczej mówi się co pisze – odpowie gramatyk, że taki jest zwyczaj narodowy” (Kopczyński 1917: 45).

¹⁴ Poddany w artykule materiał został wyekscerpowany z pierwodruków J. Leleweł: *Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa, polskim XII wieku dziejopisem, a w szczególności nad pierwszą dziejów jego księga* (dalej: Cholew); *Pisma pomniejszych geograficzno-historyczne. Przystroga* (dalej skrót: Przyst); *Do Redakcji Tygodnika o głosce J podłużnym* (tekst podpisany pseudonimem K.K.; dalej skrót: Podł); *Do Redakcji Tygodnika o ogoniastém J i o różnych rzeczach* (podpisane pseudonimem Ppp.; dalej skrót: Ogn); *O liczbie podwoyney w języku Polskim tak w imionach jako i słowach* (skrót: Podw); *O historii i jej rozgałęzieniach i naukach związek z nią mających* (skrót: Hist); *O pisowni polskiej z powodu rozpraw Deputacji na publicznym posiedzeniu Tow. Król. Warszawskiego Przyjaciół Nauk Czytanych* (dalej skrót: Pisow).

Wykorzystano również Lelewełowskie teksty wydane już w wieku XX: *Pisma metodologiczne*, t. II, cz.1, Warszawa 1964 (dalej skrót: Metod I); *Pisma metodologiczne*, t. II, cz. 2, Warszawa 1964 (dalej skrót: Metod II); *Listy emigracyjne*, t. I, Kraków 1948 (dalej skrót: Listy I); *Listy emigracyjne*, t. II, Kraków 1949 (Listy II); *Listy emigracyjne*, t. IV, Wrocław–Kraków 1954 (dalej skrót: Listy IV).

¹⁵ Por. też u innych przedstawicieli XIX-wiecznej kultury polskiej: Kloch 1995: 31.

i historią¹⁶. Historyk – według uczonego – powinien być odpowiednio przygotowany do badania minionych dziejów, powinien wykazywać się przede wszystkim znajomością języków obcych, filozofii, logiki, statystyki, kultury umysłowej i naukowej, ale przede wszystkim powinien znakomicie posługiwać się językiem ojczystym¹⁷. Sam zaś język – podobnie jak żywność, odzież, mieszkanie, religia – ma charakter antropologiczny i stanowi nieodzowną część bytu narodowego w każdym jego aspekcie¹⁸. Żeby więc dobrze rozpatrywać historię, zwracać uwagę należy na wiele aspektów badawczych i szczególne okoliczności temu towarzyszące:

1) na kulturę w powszechności, 2) na kulturę polityczną. W jednym tedy oddziale człowieka antropologicznie się uważa. Uważać trzeba charakter, nałogi, zwyczaje. Języka rozpoznanie nie jest obojętne. [...] języki ułatwiają rozwijanie się widoków w kulturze. [...] Języki, wyobrażenia różne utrudniają albo ułatwiają (Metod I 313).

Jest więc język środkiem służącym nie tylko prostej komunikacji czy nawet literaturze pięknej, ale również prowadzeniu wszelkiej dysputy naukowej, wszelkiemu poznaniu i odkrywaniu różnorodnych aspektów rzeczywistości, w tym również rzeczywistości minionej. Język przechowuje bowiem informacje o historii, tradycji i kulturze, rozwija zdolność logicznego myślenia:

Ile w archeologii i paleografii obrazowość, tyle jest z powodu języka mowność rozważana. Lingwistyka, filologia i estetyczne sztuki mownej zasady przybiegają w pomoc do takowej rozważki (Metod I 436);

A kiedy współczesne rzeczy traktować poczynano, język, dotąd do poezji i obrazów mitycznych ułożony, począł się stawać sposobnym do wszelkich przedmiotów dzieje ludzkie obchodzących (Metod II 730).

¹⁶ Historia z kolei – jako jeden z elementów tożsamości etnicznej – miała być przeciwieństwem emocji i fantazji, a podstawową zasadą badawczą w tym zakresie powinna być troska o autentyzm i przejrzystość opisu przeszłości. Aby sprostać tak postawionym zadaniom, badacz – zdaniem Lelewela – powinien umiejętnie i odpowiedzialnie posługiwać się językiem.

¹⁷ Lelewel, wykazując się znajomością języków obcych, podejmuje również liczne próby konfrontowania zjawisk wywodzących się z języków należących do różnych grup językowych, np.: serbskiego, rosyjskiego, francuskiego, angielskiego, perskiego, arabskiego; zob. np. Listy IV 41, 157, 158, 179, 183, 190, 192, 414 i inne.

¹⁸ Nie bez powodu język narodowy – traktowany przez badacza – jako źródło i element historii, staje się przedmiotem specjalnych jego zainteresowań. Zainteresowania te wynikają m.in. z bogatego doświadczenia Lelewela jako autora prac naukowych, redaktora, recenzenta, znawcy procesów drukarskich i księgarskich, rytownika, wydawcy, bibliotekarza, bibliografa, historyka książki; zob. też: Biernacka 1992: 40.

Żadna z nauk nie może też – co Lelewel zdecydowanie podkreśla – egzystować w izolacji. Wzajemne zależności między filologią, filozofią, geografią, a przede wszystkim archeologią i historią są bezsporne. Stąd wielokrotnie w jego tekstach powraca refleksja, z oczywistą, jednoznacznie narzucającą się konkluzją:

Lingwistyka, filologja, estetyczne sztuki mownej obserwacie, odwołują się do prac historycznych i z nich nieraz czerpają, i wzajem w pracach historycznych używane, są pomocą (Hist 72).

Jako rzetelny badacz, odpowiedzialny za słowo, wykazuje się dużą powściągliwością i rozważą w formułowaniu jednoznacznych osądów. I mimo – a może właśnie dzięki – szerokiej, wielostronnej wiedzy nawet już jako bardzo dojrzały uczony przyznaje się do nurtujących go wątpliwości i braku odpowiednich kompetencji w różnych dziedzinach, głównie zaś w zakresie lingwistyki. Ślady owej postawy możemy znaleźć już w tekście *O pisowni polskiej*:

zdawało się, że więcej do tego rodzaju językowych poszukiwań nie przystąpię, a tym bardziej pisać nie będę; kiedy w 1822 ukazały się pierwsze zasady gramatyki języka polskiego Mrozińskiego¹⁹, a wkrótce jego odpowiedź na recenzję²⁰. Udźrzyłem czołem przed tém zjawiskiem, tym bardziej powiedziałem sobie: więcej o tém pisać mi się nie godzi (Pisow 27);

[...]

pięknie to Mroziński wywiódł (Pisow 34).

2. *O polskiej ortografii*

Jednym z najważniejszych problemów nurtujących Lelewela już od początku wieku XIX są zagadnienia ortograficzne. Choć sytuacja ortografii polskiej – dzięki pracom Onufrego Kopczyńskiego – w zasadzie ma charakter ustabilizowany i skodyfikowany, to jednak nadal zwracają uwagę kwestie dyskusyjne, które stanowią przedmiot gorących ówczesnych sporów. Zamieszanie w dziedzinie ortografii

¹⁹ J. Lelewel ma tu na myśli *Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego* (Mroziński 1822); por. też: „Ze stanowiska historycznego trzeba w nim uznać pierwszego naszego gramatyka, który stanowczo góruje nad Kopczyńskim przygotowaniem językoznawczym, umiejętnością spostrzegania faktów, ich analizy oraz formułowania uogólnień, chociaż dał tylko zarys podstawowy, a nie pełny obraz gramatyki” (zob. Klemensiewicz 1976: 13).

²⁰ Chodzi zapewne o tekst: J. Mroziński, *Odpowiedź na umieszczoną w „Gazecie Literackiej” recenzję dzieła pt. Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego*, Warszawa 1824.

na przełomie XVIII i XIX wieku było na tyle poważne, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk najpierw w 1814, a później po raz drugi – w 1827 powołało *Deputację* do spraw ortografii. Jednak długie i bardzo burzliwe dyskusje sprawiły, że dopiero w 1830 ogłoszono wspomniane już wyżej *Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej*²¹.

Joachim Lelewel – w rzeczywistości jeden z inicjatorów i pomysłodawców zmian w ówczesnej ortografii – zdaje się pozostawać w cieniu innych badaczy, choć jego spostrzeżenia na ogół są i trafne, i bardzo cenne. Już w artykułach z początku XIX stulecia badacz wykląda swoją teorię nowoczesnej ortoepii. Przede wszystkim wypowiada się na temat *joty*, pisowni wyrazów obcych oraz zbitek spółgłoskowych. Teksty uczonego stanowią bez wątpienia istotny wkład w dyskusję nad stanem polszczyzny początku wieku XIX. Niewątpliwie rzucają też nowe światło na działalność naukową Lelewela. Na ten temat milczą jednak ówcześni autorzy prac o charakterze lingwistycznym. Ponieważ jednak uczonego studia swoje ogłosił na kilka lat przed opublikowaniem deputacyjnych *Rozpraw*, zdecydowanie i bez skrupułów zarzucał członkom *Deputacji* trudną do zrozumienia nieuczciwość i ignorancję. Dotknięty pomijaniem go w dyskusjach dotyczących się zagadnień ortograficznych autorytatywnie w 1829 roku stwierdzał:

Wprzód nim ktokolwiek z deputacji w gronie towarzystwa naznaczonej, o podobnych w ortografii odmianach pomyślał, jużem ledwie nie całe tego pole w szersz i w poprzek, myślą moją przeszedł, a czylim źle czy dobrze do czego trafiał, jużem wtedy stanął u tego prawie kresu, u jakiego się dziś w zdaniu swém sprawy zatrzymała deputacja (Pisow 25).

Wbrew kierowanym pod swoim adresem uwagom krytycznym badacz zdecydowanie broni własnych pomysłów. Decyduje się nie ustawać w dalszych badaniach nad genezą języka oraz poszukiwaniem związków między pisownią a etymologią:

To wszystko pobudzało mnie do poszukiwań grammatycznego języka polskiego mechanizmu, do zgłębień etymologicznych, a zmiana ortografii bywała tych poszukiwań wypadkiem. Wprzód nim ktokolwiek z deputacji w gronie towarzystwa naznaczonej, o podobnych w ortografii odmianach pomyślał, jużem ledwie nie całe tego pole w szersz i w poprzek, myślą moją przeszedł, a czylim źle czy dobrze do czego trafiał, jużem wtedy stanął u tego prawie kresu, u jakiego się dziś w zdaniu swém sprawy zatrzymała deputacja (Pisow 25);

²¹ W skład *Deputacji* z 1827 roku weszli: Wojciech Szwejkowski, Ludwik Osiński, Feliks Bentkowski, Jan Kruszyński, Kazimierz Brodziński oraz Józef Mroziński.

Byłem łajany: w zawód jednak sporny nie wstępowałem. W swoich tylko poszukiwaniach, postępowałem dalej (Pisow 26).

Ewentualne odstąpienie od dalszych zainteresowań sprawami językowymi uznaje za sprzeniewierzenie się patriotycznej i obywatelskiej powinności:

Wszelako wyrzec się mojego języka nie mogłem, a nawet po 1822 roku, napotykałem w języku naszym coś nierozważnego, coś dla mnie nowego; z tąd wynikały w pismach moich różne w ortografii i sposobach mówienia odmiany i próby. Wybaczą mi czytelnicy, którzy sobie czas do czytania i przeglądania dzieł moich dali, jeśli im tę niedostatecznością, jaką im nieprzyjemność sprawił. Był to wypadek nieustających poszukiwań i postrzeżeń, które czy są dobre lub niedobre, swego przekonania i obcych zdań naoglądałem (Pisow 27-28).

Właściwie nie wspominają o udziale Lelewela w sporze o język również badacze współcześni. Irena Bajerowa, nie rozwijając zupełnie poglądów uczonego, wspomina jedynie o artykule dotyczącym *j ogoniastego* (Bajerowa 1986), Maria Brzezina i Zbigniew Kloch podają wyłącznie, że Leleweł stosował *jotę* konsekwentnie od 1811 roku (Brzezina 1973; Kloch 1995: 69), zaś Franciszek Sławiński, Stanisław Jodłowski, Stanisław Urbańczyk, Alojzy Zdaniukiewicz i Bożena Borowska-Żmigrodzka zupełnie pomijają udział badacza w dyskusji nad ortografią polską (Sławiński 1874; Jodłowski 1979; Urbańczyk 1959, 1968, 1993; Zdaniukiewicz 1979; Borowska-Żmigrodzka 1991). Szeroko nie omawia zagadnienia również Violetta Jaros, autorka monumentalnej pracy na temat języka i stylu Lelewela (Jaros 2015: 197-203).

Brak opracowań na temat ortograficznych osiągnięć Lelewela wynika niewątpliwie z faktu, iż przywoływane artykuły – poza jednym wyjątkiem²² – znajdują się ciągle jeszcze w XIX-wiecznych, mało rozpowszechnionych źródłach. Poważnym utrudnieniem jest również to, że badacz owe teksty – zapewne nauczony kłopotami z wydaniem swoich najwcześniejszych prac – podpisywał kryptonimami K.K. bądź Ppp. Dopiero tekst z 1829 roku *O pisowni polskiej* sygnowany jest jego nazwiskiem.

2.1. W sprawie *joty*

Jota to wyjątkowo zapalny punkt w dyskusji nad ortografią polską przełomu XVIII i XIX wieku. Z uwagi na kontrowersje wokół litery nazywano ją w XVIII i XIX wieku „jotą złośnicą”. Jędrzej Śniadecki stosował określenia: „zły duch gra-

²² Jedynie *Uwagi nad Mateuszem* ukazały się w pismach zbiorowych Lelewela.

matycznego odmetu i niepokoju”, „podrzucone dziecko zarazy i zepsucia”, „bękart gdański” (zob. Kloch 1995: 68). Na temat toczącej się wówczas dyskusji pisali też badacze współcześni²³.

Kontrowersje wokół niej sprawiają, że większość wręcz rewolucyjnych pomysłów Lelewela nie znajduje akceptacji, co pociąga za sobą brzemiennie skutki. Nawet prace *stricte* historyczne są wydawane – wbrew woli uczonego – ze zmienioną, uładzoną ortografią²⁴, albo też bez podania miejsca druku. Rozżalony badacz tak to komentuje:

Skończywszy słuchanie kursów w uniwersytecie Wileńskim, w lat parę, roku 1811, posłałem do Wilna do druku moje *Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa, polskim XII wieku dziejopisem*. Były wydrukowane, ale mi moją ortografią w druku przemieniono. Dodrukowałem tedy na końcu *Dodatek*, p. 179, 182, jako 49 §, w którym użyłem *j* z ogonkiem spółgłoski: tak nazywanej *joty*, w sylabach *ja, ja, je, ję, ji, jo, ju, aj, ej, ij, oj, uj, yj* (Pisow 24).

Układ chronologiczny prac poświęconych *jocie* wyraźnie sugeruje, że Leleweł na ten temat wypowiedział się znacznie wcześniej niż inni badacze²⁵. Jego teksty z roku 1811, 1814, a także dwa artykuły z roku 1816 poprzedzają rozprawę Alojzego Felińskiego *Czy dobrze używamy liter „i”, „j”, „y”, i czy nie można by używać ich lepiej* (Feliński 1816). Mimo oczywistych względów chronologicznych udziału Lelewela w dyskusji nad ówczesną ortografią często nie zauważają wybitni przedstawiciele omawianego okresu, co uczoney z ogromnym żalem komentuje:

²³ Np.: „Spór o *jotę* nie miał charakteru czysto ortograficznego. Chodziło przede wszystkim o sprecyzowanie jej istoty fonetycznej, określenie czy jest spółgłoską, czy też samogłoską, częścią dyftongów” (Brzezina 1973: 270).

²⁴ To właśnie ingerencji drukarza – posłusznego przepisom wprowadzonym przez Kopczyńskiego – zawdzięczamy swoisty dysonans między wyrażonymi wprost poglądami Lelewela a ortografią jego dzieł, np. uwagi Lelewela dotyczące zastosowania *joty* nie odpowiadają ortografii tekstów temu poświęconych. To samo dotyczy *á*, które pojawiało się w tekstach Lelewela wbrew jego woli. Już na wstępie trzeba więc zauważyć, że również w badanych tekstach wzajemny stosunek dwu sfer: tzw. normy teoretycznej oraz uzusu opiera się na zdecydowanej, łatwo zauważalnej sprzeczności.

²⁵ W literaturze naukowej wprowadzenie *joty* do polszczyzny przypisuje się Alojzemu Felińskiemu: „Spośród licznych propozycji Felińskiego przyjęła się jedna, mianowicie wprowadzenie litery *j* w miejsce *i* przed samogłoską (np. *jabłko, swoje*) oraz w miejsce *y* przed spółgłoską i na końcu wyrazu (*bajka, kraj*)” (Jodłowski 1979: 41). W rzeczywistości praca *Pisma własne i przekładania wierszem*, poprzedzone rozprawą pt. *Przyczyny używanej w tem dziele pisowni, rozdz. Czy dobrze używamy liter i, j, y, i czy nie można by używać ich lepiej*, Warszawa 1816, s. XCI–CIV, autorstwa A. Felińskiego ukazała się znacznie później niż teksty J. Lelewela poświęcone *j ogoniastemu i j podłużnemu*.

W tymże roku 1816 wystąpił Feliński, iak powiada, po wieloletniej pracy i ciągłym zastanawianiu się, z obszerną i długą przy poezji, o ortografii i spółgłosce *j*, rozprawą. Nie dziwię się że moich kroków nie znał, gdyż pisma moje, ani poezją, ani romansem, ani tłumaczeniem [sic!; dop. – U.S.] nie były; a spory o ortografią toczyły się w Wilnie, w stronie świata, która dla poetów nieznaną była, a może już wówczas zapowietrzoną się wydawała [wyróżnienie U.S.] (Pisow 26-27).

Lelewel – wielki zwolennik *j podłużnego*, zwanego też *j ogoniastym* – szczególnie dużo uwagi poświęcający temu zagadnieniu, wzywa nawet do swoistej krucjaty przeciwko *y* oraz *i* stosowanych w miejsce *j*. Odpierając zarzuty przeciwników *j* oraz tłumacząc się z jej używania, wskazuje na niektóre autorytety i edytorsko umotywowaną tradycję, sięgającą jeszcze XVII wieku:

Piszę o téy glosce, będąc właśnie dokładnie zainformowany od tych co ią nanowo używać poczęli. Albowiem używanie iéy, nie jest żadną dopiéro nowością wymyśloną. Wprowadzono ią do pisowni w roku 1632 w edycji Gdańskiéy biblii, jako się tego doczytać można w Hist. Literat. Pol. Bentkowskiego, gdzie Bentkowski [...] powiada, że na obronę téy pisowni wiele powiedzieć można (Podł 350).

Charakterystyka szczegółowych propozycji Lelewela w sprawie *joty* zmusza do zwrócenia uwagi na kilka zasadniczych kwestii, chwilami kontrowersyjnych, a nawet niejednorodnych i wewnętrznie sprzecznych. Niekiedy drobiazgowym rozwiązaniom ortograficznym brakuje konsekwencji, choćby z tego powodu, że uczony – w zależności od potrzeb – pisownię uzasadnia etymologią, wymową albo zaleceniami O. Kopczyńskiego. Niekiedy komentarze – z dzisiejszego punktu widzenia – wydają się błędne metodologicznie, niekiedy bezzasadne bądź niejasne, szczególnie w kontekście nieprzekonywającej, wręcz zawiłej argumentacji i mało wyrazistej egzemplifikacji.

W tym miejscu ograniczę się jedynie do podania kilku wybranych Lelewelskich komentarzy i rozstrzygnięć:

- a) etymologiczne uzasadnienie ma zastosowanie *j* zamiast *y* lub *i* w takich wyrazach, jak: *jęty*, *zdjąć*, bo od *jąć*²⁶, również w zaimkach: *mój*, *mojich*,

²⁶ Por. na ten temat komentarz Lelewela: „Polska ortografia má wiele niedogodności swoich, a z tych bardzo jest dotykająca okoliczność względem *i*, *y*. Pisanie ich mogło by się nawet szkodliwie wymawianiu stawać, gdybyśmy usiłowali naprzykład *y*, *psilon* wszędzie właściwym mu u nás głosem (...to iest, *y*, grubo...) wyrażać. Z tąd jednosyllabny wyraz *zdyąć*, czytany iest z niemają niektórych osób przysadą *zdy-ąć*. Wreszcie czyli napiszemy *zdiąć* przeciw regule bo po *d*, *i kusego* pisać nie należy, czy *zdyąć* przez *y*, *psilon*, zawsze wyraz ten inaczej od wymawianiańi piszemy, kiedy ten wyraz pochodzi od *jąć*” (Podł 352).

*moji*²⁷, a także wyrazach: *stój, stojisz, stoi, też żmij, żmiji*, tak też *bój, boju*;

- b) w wyrazach *těj, jėj*, należy pisać *j*
bo samogłoska *e*, siedzi zawsze pomiędzy i pośrodku dwóch spółgłosek (Podł 351),
- c) zamiast *ia, ie, ię, ii, io, ią, iu* należy pisać *ja, je, ję, ji, jo, ja, ju* (bo przed samogłoską piszemy „przedmownie” *j*), a zamiast *ay, ey, iy, oy, uy, yy* trzeba pisać *aj, ej, ij, oj, uj, yj* (bo po samogłosce piszemy „pomownie” *j*); stąd również *jazda, największy* itd.;
- d) *i kuse* (tzn. krótkie) można pisać wyłącznie między spółgłoskami (np. *stropił*), a w sąsiedztwie samogłoski tylko wyjątkowo (np.: *rozmaity*);
- e) wszędzie tam,
gdzie *i kuse* nie przybywa do spółgłoski, tam pojedynczo *j, podłużné* zostaje: *niżėj, stryj, pij, żyj*. Kto z chęcią i bez uprzedzenia, w tych okolicznościach używania *j, podłużného* iako spółgłoski rozpatruje się, koniecznie, z prawdziwą satysfakcją uczuie, iż nie mało przez nie, grammatycznych pozornych nieregularności, umorzonych zostaje (Podł 354);
- f) w wyrazach obcych należy pisać *j* lub *i kuse* w zależności od wymowy, np.: Przenikam nieiakię korzyści z używania w cudzoziemskich wyrazach *ogoniastego j*, w sposobie iak wspomnieni Panowie o nim myślą. Słyszę to dobrze. [...] Widać różnice w wyrazach *Germanja* i *Germanie*. To wszystko mnie nie zaspokaia. Czemu się to dzieje? W to nie wchodzę. Moię myśl Redakcyi z tego powodu przesyłam (Ogn 385);
- g) ważne jest nie tylko sąsiedztwo *i*, ale również wymowa (choć przytoczone przez Lelewela przykłady na pewno mogą budzić wątpliwości ze względu na dość niejednoznacznie rozumianą przez uczonego zależność między artykulacją a ortografią):
gdzie *i* łączy się z sąsiednią samogłoską, tam piszemy *j*, gdzie się oddziela *i*, odrębnie, winnej sylabie wymawia, tam *i*: *Arja* (a nie *Ari-a*), *Lisimachja* (a nie *Lisymachi-a*), przeciwnie zaś *Alexandri-a* (a nie *Alexandrja*), *Antjochi-a* (a nie *Antyochja*), można zaś zarówno pisać *Akademia* lub *Akademja*, i tak dalej (Przest 2).

²⁷ W artykule z roku 1829 Lelewel dopuszcza już pisownię *swoim, swoich* – jak w dużym uproszczeniu twierdzi – zgodną z wymową. Uczony, skupiony na artykulacji samogłoski *i*, pomija przy tym kwestię wymowy grupy *sw-* jako *sf-*.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że Lelewel dość swobodnie – i często błędnie – stosuje zasadę równorzędności między wymową a pisownią. Nie wszystkie podawane przez uczonego przykłady odpowiadają regule: forma artykulacyjna = forma ortograficzna. Zapomina on np. o naturalnych dla polszczyzny procesach asymilacyjnych, polegających na zmianach postaci dźwiękowej wyrazu w wyniku oddziaływania artykulacji określonej głoski na głoskę sąsiednią, np. wymowie *-stwo* jako *-stfo*.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że propozycje ortograficzne Lelewela w sprawie *joty* zdecydowanie przeciwstawiają się koncepcjom O. Kopczyńskiego, który preferował pisownię *ia, poiął, moia, największy, kray*. Na długie *j* „kodex grammatyczny”²⁸ godził się wyłącznie w wyrazach obcego pochodzenia oraz w wyrazach typu: *objaśnić, podjazd, wjazd, zjem*. Badacz proponuje zatem, by правило Kopczyńskiego w sprawie pisania *j* uogólnić tak,

żeby się *j* pisało, po każdéj twardéj spółgłosce, skoro po nim samogłoska następuje (Podł 352).

Trzeba zwrócić uwagę na to, że poglądy uczonego z czasem ewoluują i kryształują się²⁹. W artykule *O pisowni polskiej*, a więc w 15 lat po ukazaniu się cytowanej wyżej *Przestrogi*, Leleweł opowiada się już wyłącznie za pisownią typu: *Francja, Akademia, komedia, filozofja, Anglja, Germanja*, gdzie użycie tzw. *j* podłużnego tłumaczone jest wymową.

Warto przypomnieć jeszcze i to, że uczony, nawet po wielu latach, z urazą powraca do nieprzyjaznej atmosfery, jaka wytworzyła się wokół niego, gdy – wbrew ówczesnym tendencjom i zaleceniom Kopczyńskiego³⁰ – wprowadzał do swoich tekstów *jotę*, np.:

Wyszły tedy 1814 Pisma pomniejsze geograficzno-historyczne u pijarów bez wyrażenia drukarni z powodu, że m użył j z ogonkiem (Metod I 50).

2.2. O pisowni zbitek spółgłoskowych

Sporo uwagi Leleweł poświęca pisowni wyrazów, w których następują uproszczenia zbitek spółgłoskowych, zwanych przez uczonego wyrzutniami, połączkami lub zlewkami, co tłumaczy m.in. trudnościami artykulacyjnymi:

silnej wyrzutni ulegają spółgłoski *k, t, śc, sk, sc*, stąd należy i mówić, i pisać: *ptastwo* nie *ptak-stwo*; *Egiptski* nie *Egipt-ski*; *Brzeski* nie *Brześć-ski*; *Brański, Polski, Smoleński*,

²⁸ Tak – nieco ironicznie – Leleweł nazywał Kopczyńskiego.

²⁹ W artykule *O pisowni polskiej* z roku 1829 wycofuje się z niektórych swoich wcześniejszych pomysłów (z roku 1811, 1814, 1816) dotyczących m.in. zbitek spółgłoskowych, a nowe rozstrzygnięcia opatruje komentarzem: *nie wiedziałem, mniemałem, że tego etymologia wymaga*, np.: „Pisałem: *blizko, łupieztwo, łupiezki, zwycięztwo*, i tak dalej; w wielu wyrazach, pisałem przed *k*, spółgłoskę *z*, mniemając, że tego etymologia wymaga” (Pisow 26).

³⁰ O dyskusji dotyczącej relacji, jakie powinny łączyć językowy zwyczaj i gramatykę, wspomina Z. Kloch. Zauważa, że na przełomie XVIII i XIX wieku dyskurs ów przybrał postać ostrego sporu o zależności między ortografią usankcjonowaną autorytetem uczonych a istniejącymi już konwencjami opisu (Kloch 1995: 59).

miejski, a nie *Brańsk-ski*, *Polsk-ski*, *Smoleńsk-ski*, *miejs-ski*. Wyrzutni powinny ulegać również spółgłoski *g*, *ż*, *ch*, *sz*, *s*, *ś*, *z*, *ź* w takich wyrazach jak: *mnó-stwo*, choć *mnogi*; *ubó-stwo*, choć *ubogi*; *stelma-stwo*, choć *stelmach*; *Olku-ski*, choć *Olkusz*; *rzes-ki*, choć *rzesza*; *mę-ski*, choć *mąż*; także *myśli-stwo*, *francu-ski*, też *zwycięstwo* i *zwycię-ski*. Gdyby posłużyć się zasadą odwołującą się do etymologii, należałoby pisać *mnóg-stwo*, *ubóg-stwo*, czyli raczej *mnóż-stwo*, *ubóż-stwo*; *stelmach-stwo*, czy *stelmas-two*; *olkusz-ski*, *męż-stwo*, *zwycięz-stwo*, *francuz-ski*, *śliz-ski*, *bliz-ski*, *swoj-im*, *myśliw-stwem*, gdzie i zakończenie w całości i spółgłoska z którą się kojarzy zachowane zostają (Pisow 35).

[spółgłoski; dop. U.S.] zostały połączony, uległy zupełnej wyrzutni, z powodu niepodobieństwa wymówienia zbiegu spółgłosek, jaki się tworzy przez kojarzenie zakończenia *ski*, z ostatnimi spółgłoskami, i trudno jest te głoski dla etymologii w pisaniu zachować (Pisow 35).

Lelewel, odwołując się do ustaleń Mrozińskiego, skłania się ku pisowni „zgodnej z wymową” (jak niesłusznie pisze uczony)³¹ w takich wyrazach jak: *hrab-stwo*, *szwab-ski*, *złodziej-stwo*, *wiej-ski*, *pańs-stwo*, *głup-stwo*, *szyder-stwo*, *król*, *kró-le-ski*, *króle-stwo*; *cieśla*, *cieś-el-ski*, *cieś-el-stwo*; *krewny*, *krewn’-eń-stwo*, *krewn’-eń-ski*; *żyd*, *ży-do-ski*; *stolnik*, *stol-ni-ko-stwo*; *junak*, *ju-na-ko-stwo*; *oszust*, *o-szu-sto-stwo*.

Zagadnienie to powraca w jego pismach naukowych i prywatnych listach wielokrotnie, jeszcze w latach późniejszych, o czym szerzej piszę w monografii: Sokólska 2017a.

2.3. O pisowni nazwisk³² cudzoziemskich

Poważny problem stanowi również pisownia „nazwisk cudzoziemskich”, czyli wyrazów obcego pochodzenia, zarówno nazw własnych, jak i pospolitych. Słusznie – zdaniem badacza – *Deputacja* uchyla zwyczaj Feliksa Bentkowskiego i Adama Mickiewicza:

którzy cudzoziemskie nazwiska usiłują spolszczoną wyrazić ortografią, ponieważ takie wypisywanie spolszczone, niezgodnie, w potworne postaci nazwiska zmienia. Zostajemy na łasce spolszczających pisarzy, ile umieją, ile są zdolni sami wymówić, a z tą pod różnymi piórami, różnie zdziwacznione zostałyby nazwiska (Pisow 39).

Lelewel zgadza się też z postanowieniami *Deputacji* dopuszczającej polonizowanie nazw powszechnie znanych, dobrze już w polszczyźnie zadomowionych,

³¹ Por. też przypis 27.

³² Termin *nazwisko* jest tu używany zgodnie z XIX-wieczną tradycją w znaczeniu ‘nazwa’.

tw. „oswojonych”, np.: *Paryż, Rzym, Wolter*. Zupełnie inaczej rzecz ma się z wyrazami przejmowanymi z języków posługujących się alfabetami innymi niż łaciński. Uczony sugeruje, by w takiej sytuacji poszczególne słowa zapożyczać bezpośrednio z języka źródłowego, a następnie adaptować je na grunt polski za pomocą obowiązujących w polszczyźnie reguł. Pośrednictwo jakiegokolwiek innego języka jest wykluczone, bowiem:

nie będą to ani arabskie, ani chińskie, ani indyjskie nazwiska, ale sfrancuziałe, zniemczale, zangłaniałe i wystawiają chaos, cudzoziemszczyzny pasztet albo bigos. Tym więcej, że nie są od tego wolne; za wzór dla nas służące krajobrazy³³ i dzieła francuskie, angielskie, niemieckie (Pisow 42).

Kwestia pisowni nazw geograficznych będzie zresztą nurtowała Lelewela przez całe życie. Swoimi wątpliwościami badacz dzieli się z przyjaciółmi wielokrotnie. W liście *Do Ignacego Pietraszewskiego w Berlinie* (Bruksela 13 marca 1854) czytamy:

Z notaty tu pod kwestie załączonej dostrzeżesz, że powoli rozwiązują węzły poplątane w nazwach geograficznych. Jest jeszcze ze 30 orzechów nieskruszonych, mam nadzieję, że je zgryzę. Nazwiskami tymi nie chce Cię bez potrzeby trudzić, ale przy nich są dodatki z języka arabskiego (Listy IV 190)³⁴.

3. Lelewel w sprawie wymowy głosek

Lelewela interesują również zjawiska z zakresu – dziś moglibyśmy powiedzieć – fonetyki i fonologii. Badacz wiele uwagi poświęca artykulacji pojedynczych głosek oraz artykulacji połączeń spółgłoskowo-samogłoskowych³⁵. Posługuje się przy tym nieużywaną dzisiaj terminologią gramatyczną: *konsona* (dziś: *konsonant*), *głoska przedmowna* ‘głoska poprzedzająca inną’, *głoska pomowna* ‘głoska następująca po innej głosce’, *głoska jednostajna* ‘głoska, której artykulację można przedłużać’, *radiks* ‘rdzeń’. Opisuje artykulację głosek różnego typu i w różnym sąsiedztwie. Opis wymowy głoski *r*, jednej z najtrudniejszych artykulacyjnie głosek, to kilkanaście wersów:

³³ *Krajobraz* dawniej ‘mapa’.

³⁴ Szerzej na ten temat: Sokólska 2017a.

³⁵ Np. w liście *Do Ignacego Pietraszewskiego w Berlinie* (Bruksela 24 czerwca 1854) analizuje wymowę spółgłosek w sąsiedztwie *i, y* oraz *joty*, a także wymowę samogłosek w sąsiedztwie *joty*.

Powiadasz, że wygięcie końca języka na dół, nie pozwala Ci wymawiać *r*. „Zaprzeczam temu. Litera, głos *r*, wymawia się przez drżenie³⁶. Przy konsonach wargowych można go wydać wargami, jak kiedy, na przykład, u nas na konia wołają *pr*, *prrr*. Wiadomo prócz tego, że (...) są rozróżniane *r* gardłowe i podniebienne, czyli językowe. W rotacyzmie³⁷ również może grać gardło jak język. Gardłem nawet można by ledwie nie ciągnąć rotacyzm utrzymać, kiedy by języka koniec i wargi wyrabiały sobie inne głosy i mówiły. Mruku koziego nie wyda dobrze zwykłym językowym wymawianiem, kiedy gardłowym daje się naśladować zupełnie. Ja mogę koniec języka całkiem na dół odwrócić nieruchomie między szczęki dolne położyć, a jednak wszystkie gardłowe i podniebienne głosy i *r* dobitnie wymówię. Z tego wszystkiego wnoszę, że do wymówienia *r* końca języka wcale nie potrzeba. Równie łatwo wydają głos *r* głębią języka, jego wierzchem czy grzbietem, jak i końcem. I czuję, że wydanie tego głosu od niczego innego nie zależy, tylko od drgania języka. A ten język nie wymówi, który nie może albo nie umie drzeć. Tego drżenia może być pozbawiony język całkiem lub w części. W pierwszym razie żadnego *r* nie wymówi, w drugim jedynie ta częścią, która drzeć jest zdolna, stąd jedni podniebienne *r*, drudzy gardłowe wymawiają, jak to wielu Niemców i w Azji. Żeby tedy *r* wymawiać, cała medycyna sztuka, podług mego zdania, jest umieć nadać językowi wibrację, pobudzać go do tej wibracji. Może być, że w jakim jednym punkcie odkryta, przez częste użycie, przez usilność rozkomunikuje po całym języku. Próbuj tej sztuki, ziomku, na swoim języku. Kiedy Ci koniec nie odpowiada, wezwij w pomoc gardło *kr*, *gr*, *chr* (Listy II 19).

Wywód ten, oparty na uprzednio poczynionych osobistych spostrzeżeniach uczonego, podnosi kwestię wymowy głoski *r*, charakteryzującej się – jak twierdzi Lelewel – w różnych językach odmiennym miejscem artykulacji. Nieodzownym z kolei, wspólnym dla wszystkich języków elementem wymowy omawianej spółgłoski jest towarzysząca artykulacji wibracja którejkolwiek części języka. Niektóre konstatacje mają jednak charakter zbyt daleko idących uproszczeń, np. stwierdzenie, że głoska *r* w sąsiedztwie spółgłosek wargowych (np. w polskich wyrazach typu *pr*) ma również artykulację wargową, jest niesłuszne. W kolejnych listach *Do Feliksa Michałowskiego w Paryżu* (Bruksela 6 maja 1836) Lelewel podnosi problem różnic artykulacyjnych między spółgłoskami zwartowybuchowymi (zjawisko nazywa *skokiem*) a *drżącą* głoską *r*:

Może jest dobra rada wydobywać *r* z ciągłego *t, d* głosowania, ale ja najmocniej o skutku wątpię. Pojmuję, że niemożność wymawiania liter z defektu w organizacji wyni-

³⁶ Brak konsekwencji w rozróżnianiu głoski i litery jest typowy dla omawianego okresu.

³⁷ Raczej *rotacyzm*; SW w znaczeniu ‘chrapliwe brzmienie głoski; zjawienie się głoski *r* w miejscu innych głosek <łac. *rhotacismus*, z gr.>. Formy nie notują: SL i SWil.

ka, ale skok nie jest drganie. Wymawiane *t,d* jest skokiem; wymawianie *r* drganiem. I pomimo wielkiego podobieństwa między najczęstszym skokiem i drganiem, jest różnica. Ktoś mi powiedział, że drżąca sprężynka może odrętwiały organ do drżenia obudzić. Gdyby język dostał febry, wtedy by mimowolnie głos na *r* moderował (Listy II 25).

Komentarz Lelewela – z punktu widzenia współczesnej normy językowej – może wydawać się nieco zabawny. Jednak niewątpliwą zaletą tej wypowiedzi jest obrazowy, barwny sposób przedstawiania trudnych zagadnień językowych poprzez odwołanie się do codziennych doświadczeń użytkownika języka. Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną wypowiedź, w której zaskakującym metaforom opisującym zjawiska językowe towarzyszą neologizmy leksykalne:

I sądzę, że bez medycyny mam prawo twierdzić, że drzenie od skakania jest niesłychanie różne, że *t* jest głos skoczny, *r* drżący. Tak mi ucho, tak mi sensacja języka mówi. Drzenie idzie giętkimi przegubami, skok ostrymi łamańcami. Tamto koli, to kwadraci, z jednego przejść w drugie jest koło skwadracić. A instytut wyrzekł, że kwadratura jest w niemożności ludzkiej (Listy II 65).

Nowością – w stosunku do tekstów z początku wieku – jest rozróżnianie głóski i litery. W liście z 1854 roku *Do Ignacego Pietraszewskiego* badacz daje temu wyraz:

W naszym języku rozróżnić możemy rzecz ważną: litera jest postacią alfabetu, głoska jest wyosobnionym głosem, pojedynczą wyrażonym literą. Nie od postaci litery rzecz zależy, ale od szczęśliwego głóski wyosobnienia (Listy IV 191).

Komentarze Lelewela – z punktu widzenia współczesnej normy językowej – mogą wydawać się nieco zabawne. Jednak niewątpliwą zaletą tych wypowiedzi jest obrazowy, barwny sposób przedstawiania trudnych zagadnień językowych poprzez odwołanie się do codziennych doświadczeń użytkownika języka. Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną wypowiedź, w której zaskakującym metaforom opisującym zjawiska językowe towarzyszą neologizmy leksykalne typu *skwadracić*:

I sądzę, że bez medycyny mam prawo twierdzić, że *drzenie* od *skakania* jest niesłychanie różne, że *t* jest głos skoczny, *r* drżący. Tak mi ucho, tak mi sensacja języka mówi. Drzenie idzie giętkimi przegubami, skok ostrymi łamańcami. Tamto koli, to *kwadraci*, z jednego przejść w drugie jest koło *skwadracić*. A instytut wyrzekł, że kwadratura jest w niemożności ludzkiej (Listy II 65).

4. O zagadnieniach morfologicznych

Sporo uwagi badacz poświęca zagadnieniom morfologicznym. Dyskutuje głównie z H. Klimaszewskim, autorem wspomnianego już wcześniej *Składu i rozkładu mowy*. O ile najmniejszych wątpliwości Lelewela nie budzą zjawiska związane z odmianą rzeczowników i przymiotników, o tyle formy koniugacyjne oraz kwestia przysłówków czy imiesłów stają się poważnym problemem badawczym (np. kwestia *bywszy*)³⁸.

Na początku wieku XIX Lelewel wypowiada się również w obronie zanikającej, a w zasadzie na dobre już z polszczyzny „wyszłej” liczby podwójnej. Ubolewa nad stratą.

W artykule swoim daje krótki przegląd opinii na temat formy koniugacyjnej zachowanej jedynie w gwarach oraz w utartych wypowiedzeniach i strukturach, których dawności już nikt nie dostrzega:

Niańki nuca przy kołysce dzieciom że *poieziemy na wozie, zaprzężemy dwie kozie*. Powtarzamy w liczeniu wszędzie *dwieście*, mówimy dobrze *rękoma*, ale nikt już nie myśli coby to za forma była nie w pojedynczej, ni w mnogiej nieznaną (Podw 375).

Wytyka Kopczyńskiemu, że ten w zasadzie pomija liczbę podwójną w swoich rozważaniach, nadto obojętnie sprawę wspominając,

nie bacząc, że formy tak osobliwe, w starych księgach Polskich, z czasów owych dawnych Zygmuntońskich, w tłumaczeniach Biblii często się nawijają (Podw 375).

By dać dowód swoich słów i nie być posądzonym o własne marzenia lub urojenia cytuje przykłady ze staropolskich tekstów (*Ja i ty jechałaśma; byłaśwa;*

³⁸ Przedmiotem szczegółowych zainteresowań w *Pismach metodologicznych* i *Listach* stają się imiesłowy na *-qc* i *-wszy*. Lelewel dzieli się swoimi wątpliwościami dotyczącymi zakresu ich użycia oraz znaczenia, nie do końca rozumiejąc sprzeczność między wskazywaną przez podręczniki normą językową a uzusem społecznym. Jego uwagę zwraca przede wszystkim oparty na temacie czasownika niedokonanego imiesłów *bywszy*, odmieniający się według wzoru przymiotnikowego: „Imiesłówów nieodmiennych na *qc, szy* nie rozumiem. Toć się rodzajują *bywszy, bywsza* etc., a gdyby kto mówił *bywszys, bywszysmy*, co to za czas, czy przeszły. O słów formacji dużo bym zrzędził, gdybym miał owe tablice, które p. Mrozińskiemu oddałem. Były tam ponotowane ogólne prawidła, defekta i onych powody, niewiele ekscepcji. O słowie i koniugacji pisał ktoś niedawno w Strasburgu, niezłe, tylko zawile i niezrozumiałe, inny ktoś w Poznaniu (pono *Orędowniku*) lepiej, czyściej, ale niesłychanie rozwlekle” (Listy IV 13).

W polszczyźnie kresowej do dziś imiesłów ten występuje w znaczeniu ‘były, ten który był’, np. *bywszy mąż*.

jesteśwa; jestešta; Poszli młodzieńca z braciszkoma; Z siostroma przeszły niewieście; Górne i dolne niebie zachmurzyły się, a mémi uchoma jak grzmiały słyszałem; Pójdźta z nama, bo zwama rozradujeszwa się wiele i będziewa rada, byšta się wesoło bawiła) – i przypomina poglądy Menińskiego,

szacownego grammatyka [...], którego i Autor narodowej grammatyki [wyróżnienie; U.S.]³⁹ wielce poważa. Mesgnien, czyli Meniński rodem z Lotaryngii językowiec wieku swęgo niepospolity, gdy własną pracą wielu języków gramatyki układał, ułożył i gramatykę Polską, wyszłą roku 1648 w Gdańsku (Podw 376)⁴⁰.

W ówczesnych podręcznikach gramatyki uczony wskazuje wszelkie niespójności terminologiczne i niekonsekwencje klasyfikacyjne, na przykład liczne usterki odnajduje we wspomnianej już wcześniej pracy Klimaszewskiego. Choć można oczywiście – z dzisiejszego punktu widzenia⁴¹ – dyskutować z tezami i stwierdzeniami Lelewela, to jednak nie wolno odmówić mu wnikliwości i analitycznego podejścia do zjawisk zachodzących w języku.

5. O Polsce, Polakach i etymologizowaniu

W rozprawie *Uwagi nad Mateuszem* badacz na kanwie opowieści ułożonej przez Cholewę snuje swoje refleksje o charakterze i *stricte* historycznym, i historycznojęzykowym. Wykazując się ogromną erudycją, zestawia fakty z kronik współczesnych Cholewie, z faktami opisywanymi przez wcześniejszych kronikarzy i zafałszowanymi faktami przejmowanymi bezmyślnie przez potomnych. Krytycznie wypowiada się nie tylko o przeinaczeniach i przemilczeniach w rekonstrukcji polskiej historii średniowiecznej, ale też z dużym dystansem odnosi się do prób objaśniania nazw własnych, które bezrefleksyjnie powtarzane we wszystkich kronikach wieków średnich, znalazły uznanie u pseudoetymologów czasów późniejszych, np. Dębołęckiego⁴². (Babilon od babie łono, Palestyna od Polasczyna).

³⁹ Chodzi oczywiście o ks. O. Kopczyńskiego.

⁴⁰ Za Menińskim przytacza wzorce odmiany rzeczowników, zaimków i czasowników oraz podkreśla, że już w XVII wieku używanie liczby podwójnej zacierało się, o czym sam Mesgnien mówi ze smutkiem. Na szczęście zachowała się ona w gwarach, głównie u Mazurów: *zaledwie u nich w użyciu będąc (sed vix est in usu apud Masovitas)* (Podw 380).

⁴¹ Dziś trudno zgodzić się choćby ze stwierdzeniem Lelewela, że każdy przysłówek może pełnić funkcję przyimka. Wątpliwe też wydaje się traktowanie partykuły *oby* jako wykrzyknika (lub połączenia spójnika i wykrzyknika) itp.

⁴² Negatywnie Dębołęckiego oceniają też m.in. Mickiewicz i Tuwim; zob.: Walczak 1998: 116-117; Sokólska 2017a: 143.

Z dużą dozą ironii Leleweł kwestionuje wiele takich pozbawionych sensu „bajecznych” wywodów. Nie zgadza się np. z fałszywą tezą o pochodzeniu nazwy *Wandalowie* od *Wandy*⁴³, zaprzecza też rozpowszechnionej i powtarzanej przez wieki opinii, iż nazwa *Lechici* pochodzi od *Lecha*, a nazwa *Czechy* od *Czecha*. Przede wszystkim z ogromnym pietyzmem i historyczną skrupulatnością przeprowadza wywód udowadniający, iż nieprawdą jest przekonanie, jakoby

Lech i *Czech* wodzami Słowiańskiego ludu byli i imiona mu nadali (Cholew 168); Wyśmiania rzeczy, a nie wiary godzien iest pomieniony Autor, który we XIV wieku po Chrystusie żyjąc, przodka narodu swego szuka między budownikami wieży Babilońskiej. [...] A że imię osoby *Lecha* złącza i miesza z jmieniem ludu *Lechi* albo *Lechitae*; pokazuje tém samém po sobie, że go Etymologia pociągnęła do tego, iżby Czechom *Czecha*, tak Polakom albo Lechitom *Lecha* na przodka naznaczył (Cholew 159).

Pogląd ten – zdaniem Lelewela – zasługuje jedynie na śmiech i wzgardę, tym bardziej że *Lech* to wyłącznie zmyślony przodek Polaków, a nie postać historyczna:

a tak więcey nic tu nie zostaie, iak tylko żalić się nad iego nieszczęściem, że [...] ze słowa *Lech* Przodka Polaków stworzył” (Cholew 166).

Podaje np. dopuszczalną nawet według współczesnych teorii etymologię imienia *Lech*. Bezbłędnie wyznacza kierunek rozwoju tego typu nazw: od nazwy pospolitej do nazwy własnej i, posługując się terminologią onomastyczną, z ostrożnością konstatuje:

słowo „*Lech*” [...] naprzód było *apelativum* i znaczyło młodego [wyróżnienie – US]. Potem toż słowo „*Lech*” *apelativum* nie wiem przez kogo było zamienione [wyróżnienie – U. S.] w *nomen proprium*, tak iednak, że dwa te imiona *Lech* i *Czech* iedną osobę wyrażały (Cholew 167).

Według współczesnych ustaleń *Lech* to imię słowiańskie o trudnej do ustalenia etymologii. Niewykluczone, że może to być skrócenie jakiegoś imienia, utworzone w podobny sposób jak *Stach* od *Stanisław*. Prawdopodobne wydaje się również to, że *Lech* może pochodzić od hipotetycznych imion słowiańskich złożonych *Lścislaw* lub *Lścimir*, które w pierwszym członie zawierają czasownik *lścić* ‘działać

⁴³ SEBr podaje, że imię zostało zmyślone przez mistrza Wincentego około r. 1200 (z łac. „mnie-maney rzeki *Vandalus*, którą Wincenty dowolnie na Wisłę przełożył). W konsekwencji – przez nieporozumienie – z nazwy niemieckiego szczepu *Wandalów* (od *wandalen* ‘krążyć’) utworzono nazwę legendarnej bohaterki.

podstępnie'. Nie można jednak odrzucić i hipotezy, że jest to imię proste, pierwotnie występujące w znaczeniu 'młody' (GrzI)⁴⁴.

Zasadność krytycznego stosunku Lelewela do powyższych ustaleń znajduje potwierdzenie w leksykonie Aleksandra Brücknera, który podaje, że *Lech*, zanotowany ok. 1310 w czeskiej kronice rymowanej jest wymysłem przejętym z Polski⁴⁵.

6. W sprawie stylu

Lelewelowskie pojmowanie kultury języka nierozzerwalnie wiąże się z koncepcją stylu, jako kategorii bardzo złożonej, scalającej wiele elementów językowych hierarchicznie i funkcjonalnie zróżnicowanych. W wypowiedziach uczonego odnajdujemy wówczas chyba intuicyjną – dziś już zracjonalizowaną – wiedzę o komunikacji międzyludzkiej, komunikacji zarówno werbalnej, jak i niewerbalnej. Styl w *Pismach metodologicznych* oraz *Listach* traktowany jest jako zjawisko systemowe, nierozzerwalnie związane z przekazywaną treścią. Podstawę spójności stylu stanowi bowiem odpowiedni dobór komponentów (językowych, kompozycyjnych, tematycznych, gatunkowych) podporządkowanych zamierzonym celom nadawcy tekstu. Oznacza to, że forma planu wyrażania oraz forma planu treści muszą być ze sobą w przemyślany sposób sprzężone. Generalnie chodzi o to, by styl wypowiedzi był jasny, klarowny, przejrzysty.

Dadzą się tu odczytać niewątpliwe inspiracje zaczerpnięte z lektur oświeceniowych, w których wyznaczano językowi poważne funkcje wychowawcze,

⁴⁴ Krótką historię zainteresowań etymologią przedstawia B. Walczak, poczynając swój wywód od XIII-wiecznych ustaleń po mistyczne pomysły Mickiewicza, np.:

„W wieku XVI wzmogło się zainteresowanie etymologią w związku z renesansową dyskusją nad pochodzeniem narodu i języka polskiego. Powszechne zainteresowanie skupiło się na nazwach Słowian, Polaków i Polski. *Słowian* zgodnie wywodzono od *słowa* (Kromer), lub części od «sławy, iż prze nią mężnie sobie poczynali» (Górnicki) i stąd noszą nazwę «sławą słynących» (Orzechowski). *Polaków* wyprowadzano od *pola* (Kochanowski), co jest objaśnieniem wprawdzie uproszczonym, lecz zasadniczo poprawnym, lub – jako potomków *Lacha* – od wyrażenia *po Lachu* (Kromer). Także Polska to według Orzechowskiego uproszczona *Polachia* z dawniejszej *Lachia*. Usiłowano też objaśnić nazwy innych ludów słowiańskich, na przykład Strykowski w swojej Kronice uważa Bułgarów za zniekształconych *Wołgarów*, których nazwa pochodzi od *Wołgi*” (Walczak 1998: 114–115).

⁴⁵ „gdzie go do *Czecha* dorobiono, jak i *Lechitów* (wedle *Lacha*) mistrz Wincenty ok. r. 1200 dorobił; Gall (r. 1113) nie znał wcale takiej nazwy” (SEBr). Jan Grzenia w uzupełnieniu pisze, że w źródłach polskich nazwę *Lechici* niemal zawsze wiązano z chytryością i przebiegłością (GrzIm).

Lelewel nie ogranicza się tylko do krytyki błędnych sądów, ale również podejmuje się trud wyjaśnienia niektórych nazw, wskazania ich pochodzenia bądź zakresu znaczeniowego.

zwracano uwagę na zasadę decorum i poszanowania językowego zwyczaju narodowego, eksponowano normę powszechnej znajomości precyzji semantycznej słowa, wskazywano na konieczność zachowania norm godności i stosowności wypowiedzi⁴⁶. Nadużywanie wyrazów obcych, niezrozumiałych, a co gorsza naśladowanie szyku języka obcego, i wszelkie inne wady stylu, takie jak afekcja, nadętość, pompatyczność są zaprzeczeniem wspomnianego decorum i należy je kwalifikować jako występki przeciwko klarowności stylu (por. Kloch 1995: 175; szerzej też: Sokólska 2017a).

* * *

Nie ma wątpliwości, że Lelewel wykazuje się dużą świadomością językową, przechodzącą momentami w świadomość lingwistyczną⁴⁷. Brak filologicznego wykształcenia uniwersyteckiego rekompensuje dogłębną lekturą dzieł o charakterze językoznawczym. I nawet jeśli, niektóre ustalenia uczonego – z punktu widzenia współczesnej wiedzy – budzą wątpliwości, to nie wolno w żadnym razie poczytywać tych niespójności i niekonsekwencji na niekorzyść uczonego. Dziś przecież dysponujemy innym doświadczeniem naukowym, stanowiącym wypadkową zarówno wielowiekowych doświadczeń innych badaczy, jak i zapleczem badawczym wyposażonym w nowoczesne instrumentaria naukowe. Zatem rygorystyczna ocena uczonego z pierwszej połowy XIX wieku nie byłaby w pewnym sensie nadużyciem. Pewne jest to, że udziału Lelewela w tworzeniu normy teoretycznej polszczyzny oraz zasługującego na uznanie – nawet po latach – zakończonego sukcesem wysiłku konstruowania wypowiedzi metajęzykowych, przybierających kształt rozpraw metodologiczno-teoretycznych pominąć nie sposób. Nie sposób też podważyć istoty rozważań uczonego dla tworzenia i kształtowania polszczyzny pięknej, jasnej oraz „twórczo sprawnej”.

⁴⁶ Na te aspekty oświeceniowej dyskusji nad semantyką, stylistyką i łączliwością leksemów tworzących polszczyznę literacką XVIII wieku zwraca uwagę Krzysztof Maćkowiak (2001: 55-68).

⁴⁷ W rozumieniu Mariana Bugajskiego *świadomość językowa* (intuicja językowa) jest utożsamiana z niewyrozumowaną, implicytną znajomością języka; *świadomość lingwistyczna* – z wyuczoną znajomością systemu, norm i reguł rządzących językiem:

„*Świadomość językowa* [...] to takie używanie języka, z którego osoba posługująca się nim zdaje sobie sprawę, nawet jeśli brak jej językoznawczego przygotowania. Nie jest to chyba jednak jeszcze pełna wiedza wyraźna [...].

Przez *świadomość lingwistyczną* proponuję natomiast rozumieć znajomość zasad budowy i rozwoju języka oraz reguł dotyczących posługiwania się nim. Chodzi tu zarówno o znajomość systemu, normy, jak i normy skodyfikowanej. *Świadomością lingwistyczną* będą się więc charakteryzować przede wszystkim zawodowi językoznawcy i wszyscy ci, którzy mają lingwistyczne przygotowanie” (Bugajski 2006: 48).

Bibliografia

Teksty źródłowe

- Lelewel J., *Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa, polskim XII wieku dziejopisem, a w szczególności nad pierwszą dziejów jego księgą*, Wilno 1811 (skrót: Cholew).
- Lelewel J., *Pisma pomniejsze geograficzno-historyczne. Przestroga*, Warszawa 1814 (skrót: Przest).
- Lelewel J., *Do Redakcyi Tygodnika o głosce J podłużném*, „Tygodnik Wileński” 1816, t. 1, s. 350–357 – tekst podpisany pseudonimem K.K (skrót: Podł).
- Lelewel J., *Do Redakcyi Tygodnika o ogoniatém J i o różnych rzeczach*, „Tygodnik Wileński” 1816, t. 1, s. 382–387 – podpisane pseudonimem Ppp. (skrót: Ogn).
- Lelewel J., *O liczbie podwoyney w języku Polskim tak w imionach jako i słowach*, „Tygodnik Wileński” 1816, t. 1 (skrót: Podw).
- Lelewel J., *O historii i jej rozgałęzieniach i naukach związek z nią mających*, Warszawa 1826 (skrót: Hist).
- Lelewel J., *O pisowni polskiej z powodu rozpraw Deputacji na publicznym posiedzeniu Tow. Król. Warszawskiego Przyjaciół Nauk Czytanych*, „Pamiętnik Warszawski Umiejętności Czystych i Stosowanych” 1829, t. 3, s. 24–45 (skrót: Pisow).
- Lelewel J., *Listy emigracyjne*, t. I, Kraków 1948 (skrót: Listy I).
- Lelewel J., *Listy emigracyjne*, t. II, Kraków 1949 (Listy II).
- Lelewel J., *Listy emigracyjne*, t. IV, Wrocław–Kraków 1954 (skrót: Listy IV).
- Lelewel J., *Pisma metodologiczne*, t. II, cz. 1, Warszawa 1964 (skrót: Metod I).
- Lelewel J., *Pisma metodologiczne*, t. II, cz. 2, Warszawa 1964 (skrót: Metod II).

Literatura przedmiotu

- Bajerowa I., *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja. Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, t. I, Katowice 1986.
- Borowska-Żmigrodzka B., *Wprowadzanie joty w XIX-wiecznych drukach wrocławskiej oficyny Kornów*, „Prace Językoznawcze”. Studia Polonistyczne, nr 19, pod red. A. Kowalskiej i A. Wilkonja, Katowice 1991, s. 23–29.
- Brzezina M., *Litera j (J) w rękopisach XVIII/XIX w. na tle przepisów ortograficznych*, „Język Polski” 1973, LIII, s. 270–278.
- Bugajski M., *Świadomość językowa a świadomość lingwistyczna*, w: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, pod red. J. Miodka, Wrocław 1999, s. 33–38.
- Dubisz S., *Język – historia – kultura (wykłady, rozprawy, rozważania)*, t. 3, Warszawa 2012.
- Feliński A., *Pisma własne i przekładania wierszem*, poprzedzone rozprawą pt. *Przyczyny używanej w tem dziele pisowni*, rozdz. *Czy dobrze używamy liter i, j, y, i czy nie można by używać ich lepiej*, Warszawa 1816, s. XCI–CIV.
- Jaros V., *Studia nad językiem i stylem pism naukowych Joachima Lelewela*, Częstochowa 2015.

- Joachim Lelewel. *Księgoznawca, bibliotekarz, bibliograf*, red. M.M. Biernacka, Warszawa 1992.
- Jodłowski S., *Losy polskiej ortografii*, Warszawa 1979.
- Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, Warszawa 1976.
- Kloch Z., *Spory o język*, Warszawa 1995.
- Kopczyński O., *Gramatyka języka polskiego (dzieło pozgonne)*, Warszawa 1817, za: <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=253423> [dostęp: 1.09.2022].
- Maćkowiak K., *Słownik a poezja. Z zagadnień świadomości leksykalnystylistycznej polskiego oświecenia*, Zielona Góra 2001.
- Mroziński J., *Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego*, Warszawa 1822.
- Mroziński J., *Odpowiedź na umieszczoną w „Gazecie Literackiej” recenzję dzieła pt. Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego*, Warszawa 1824.
- Pihan A., *Rękopis a pierwodruk „Jermoty” J. I. Kraszewskiego. Różnice językowe*, „Studia Polonistyczne” 1979, t. 6, s. 111–118.
- Pihan A., *Poglądy J. I. Kraszewskiego na język i jego praktyka pisarska*, w: *Język – teoria – dydaktyka*, red. Marcin Preyzner, Kielce 1990, s. 103–113.
- Pihan-Kijasowa A., *Studia o języku J. I. Kraszewskiego*, Poznań 1991.
- Skład i rozkład mowy, czyli Gramatyka obrazowa języka polskiego dla użytku szkół początkowych ułożona przez H. Klimaszewskiego*, Paryż 1838.
- Sławiński F.F., *O głosce i literze j wobec zasad pisowni*, Warszawa 1874.
- Sokólska U., *Udział Joachima Lelewela w dyskusji nad ortografią polską pierwszej połowy XIX wieku*, w: *Wokół polszczyzny dawnej i obecnej*, pod red. B. Nowowiejskiego, Białystok 2006, s. 343–356.
- Sokólska U., *Lelewelowska teoria kultury języka w „Pismach metodologicznych” i „Listach emigracyjnych” wyłożona*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2008, nr 8, Białystok, s. 105–122.
- Sokólska U., *Joachim Lelewel jako językoznawca*, w: tejsze, „O, mowo polska, ty ziele rodzime”. *Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*, Białystok 2017a, s. 15–54. <http://hdl.handle.net/11320/8869> https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/8869/1/Sok%20mowo%20polska_wk%20c5%82ad.pdf.
- Sokólska U., *Stanisława hrabiego Potockiego uwagi o stylu*, w: *Socjolekt – idiolekt – idiostyl. Historia i współczesność*, pod red. U. Sokólskiej, Białystok 2017b, s. 343–354.
- Sokólska U., *Refleksje lingwistyczne księcia Adama Czartoryskiego*, w: „Tyle się we mnie słów zebrało...”. *Szkice o języku i tekstach*, red. naukowa B. Pędzich, M. Wanot-Miśtura, D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa 2018, s. 515–530.
- Sokólska U., 2020a, *Józefa Ignacego Kraszewskiego kilka uwag o stylu*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”. *Verba multiplicia, veritas una. Tom prac dedykowanych Profesor Alicji Pihan-Kijasowej*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 54, cz. II, pod red. T. Lisowskiego, P. Michalskiej-Góreckiej, J. Migdał, A. Piotrowskiej-Wojaczyk i A. Sieradzkiego, Poznań, s. 205–222.
- Sokólska U., 2020b, *Joachim Lelewel jako onomasta*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 20, s. 273–284.
- Sokólska U., *Językoznawcze zainteresowania Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2021, Seria Językoznawcza, wolumin 28 (48), numer 2, s. 125–142.

- Urbańczyk S., *Językoznawstwo polskie I połowy XIX wieku*, w: *O języku Adama Mickiewicza*, pod red. Z. Klemensiewicza, Wrocław 1959, s. 487–521.
- Urbańczyk S., *Językoznawstwo polskie pierwszej połowy XIX wieku*, w: *Szkice z dziejów języka polskiego*, Warszawa 1968, s. 370–412.
- Urbańczyk S., *Uwagi o polszczyźnie Joachima Lelewela*, „*Język Polski*” 1983, LXIII, s. 170–178.
- Walczak B., *Adama Mickiewicza „Pomysły etymologiczne”*, w: *Studia nad językiem Adama Mickiewicza*, pod red. M. Białoskórskiej i L. Mariak, Szczecin 1998, s. 113–126.
- Walczak B., *Adam Mickiewicz o językach słowiańskich*, w: *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. V, cz. 2, pod red. Z. Krążyńskiej i Z. Zagórskiego, Poznań 1999a, s. 105–115.
- Walczak B., 1999b, *Mickiewicz-paleoslawista*, „*Prace Filologiczne*” XLIV, s. 535–544.
- Zdaniukiewicz A., *Spór o istotę kultury języka w pierwszej połowie XIX wieku*, „*Język Polski*” 1979, LIX, 5, s. 361–373.

Słowniki

- GrzIm – Grzenia J., *Słownik imion*, Warszawa 2004.
- SEBr – Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.
- SL – Linde S., *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1994.
- SW – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
- SWil – *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Orgelbranda, t. I–II, Wilno 1861.

Urszula Sokólska
University of Białystok

PHILOLOGICAL TREATISES OF JOACHIM LELEWEL

Summary

The activities of Joachim Lelewel (1786–1861), a Polish historian and writer, a scholar with a Renaissance mind and an extraordinary range of interests, even against the background of the 19th century, are surprising for the breadth of the scientific fields he independently practiced. Among these fields was philology. Lelewel, throughout his scientific activity, co-created a strong intellectual current still based on the Enlightenment efforts to develop an ideal language, fully unified and fully standardized, a language that had to „live” in conditions of special danger and face the politics of the partitioner. He closely examined all grammar textbooks and journal articles that appeared, commented on them in detail, and evaluated them. As is argued, Lelewel’s understanding of the culture of language is inextricably linked to the concept of style as a very complex category, integrating many linguistic elements hierarchically and functionally differentiated.

Keywords: Joachim Lelewel, linguistic treatises, style, Polish, culture of language.